



Henryk Plis: "Kochani, nie chcielibyście żyć 200 lat temu!" (wywiad)

data aktualizacji: 2014.11.22

W drugim odcinku wywiadu z Henrykiem Plisem, badaczem i pasjonatem lokalnej historii z Rudzienic, który jest w trakcie pracy nad książką dokumentującą historię iławskiej wsi, prezentujemy wypowiedzi autora dotyczące znaczenia jego żmudnej pracy nad przygotowywaną publikacją dla udokumentowania historii, która może zostać zapomniana wraz z ginącymi kronikami i świadectwami. W rozmowie z Dawidem Jakubowskim Henryk Plis opowie również o bardzo trudnych warunkach, w jakich naszym przodkom przyszło na tych ziemiach budować polskość.

Dawid Jakubowski: Pracuje Pan obecnie nad książką, w której znajdzie się dużo materiałów dotyczących historii iławskiej wsi. Dlaczego postanowił Pan zgłębić ten temat?

Henryk Plis: Na terenie naszej gminy i powiatu ludzie nie pamiętają już, kto był pierwszym sołtysem poszczególnych miejscowości. Giną kroniki szkolne – kiedy likwiduje się szkołę, kronikę zabiera dyrektor lub kierownik szkoły, giną te akta. Dziś młodzież naprawdę nie wie, w jak trudnych warunkach ich dziadkowie kiedyś zakładali tę polskość, polską administrację, pierwsze szkoły, pierwsze kółka rolnicze. Nie znają tych trudnych warunków, w jakich żyli ich dziadkowie, a często także ojcowie. Dlatego piszę tę książkę, aby przywołać to, albowiem w przyszłym roku przypada 70-lecie obecnej gminy Iława. W tym roku mamy również inne rocznice. W styczniu minęło 15 lat obecnego powiatu iławskiego. Jesienią, w październiku, minęło 515 lat od założenia po raz pierwszy starostwa iławskiego (co prawda w innych granicach). Dzisiaj w zasadzie nikt o tym nie pamięta, a ja uważam, że trzeba wrócić to tej historii, żeby ludzie wiedzieli, przynajmniej ci, którzy zarządzają. Myślę, że w tym zakresie aktywizuje się również młodzież, ale jest problem z dostępem do tych materiałów historycznych. Właśnie dlatego zobowiązałem się, że będę to robił. Lubię pisanie, mam trochę czasu, więc będę dokumentował tę historię, [...], chcę ją ludziom przybliżyć.

Czy w materiałach, które Pan odkrywa na nowo i przybliży czytelnikom w swojej książce, znajdziemy szczegóły dotyczące prozy życia naszych przodków, którzy mieszkali na terenie dzisiejszej gminy i powiatu iławskiego?

Oczywiście, jak najbardziej. Kiedy dzisiaj słyszę narzekanie ludzi, jak jest im ciężko, oczywiście rozumiem ich, ale proszę mi wierzyć, że w Polsce niegdy nie było tak dobrze, jak jest teraz. Dlaczego mogę tak powiedzieć? Po prostu dlatego, że znam historię, wiem, jak było. Nikt by nie chciał wrócić do życia na początku XIX wieku lub wcześniej. Jeszcze do 1800 roku, kiedy ludzie byli chowani na cmentarzach, to bogaci musieli być razem, a biedota osobno. W 1674 roku wyszedł edykt, na podstawie którego ludzie biedni musieli chodzić gorzej ubrani. Starostowie musieli tego przestrzegać, biedak nie mógł się ładnie ubrać, było to karane, bo w tamtych czasach ludzie biedni należeli do gorszej kasty.

W 1721 roku, kiedy brakowało soli i można ją było kupić tylko w określonych jednostkach, wyszedł edykt króla, proszę sobie wyobrazić, że osoba trzy razy złapana na tym, że wybierała sól z beczki po śledziach, mogła za to zapłacić gardłem.

W XVI wieku, kiedy ówczesny starosta budował sobie pałac na Wielkiej Żuławie, mieszczanie iławscy

byli zmuszani do tego, żeby pracować przy tej budowie, musieli tam obowiązkowo przepracować 8 dni. Kochani, nikt by nie chciał żyć 100, 200, 500 lat temu! Oczywiście, patrzymy, jak dzisiaj żyją inne, bogatsze narody, mamy media, internet, ale szanujmy swoją przeszłość i tę ogromną drogę, którą przeszła Polska. Kiedy znamy historię, mamy dystans do czasów, do ludzi. Moja książka nie będzie pisana szufladkowo, tak jak niektórzy to robią. Pokażę historię wsi w odniesieniu do realiów, które wtedy obowiązywały. Jeśli nie mamy historii, nie mamy tożsamości.

Wracając do historii wsi, czy był wyraźny podział dotyczący tego, czym trudnili się mieszkańcy poszczególnych miejscowości?

Tak, było niewiele wsi rolniczych, włościańskich, raczej były to dobra rycerskie, tak na przykład było w Rudzienicach. Taki gospodarz, rycerz, miał majątek. Potem były jeszcze folwarki, które powstały w XIX wieku, na przykład w Ławicach. Występowały więc dwa rodzaje tworów.

Czekamy więc na książkę...

Myślę, że powstanie w ciągu dwóch-trzech lat. Jeszcze dużo pracy przede mną.

Udostępnione przez: Radio Eska Iława.

Pierwszy odcinek wywiadu, w którym Henryk Plis opowiada o świadectwach cudownych uzdrowień, które miały miejsce w okolicach Iławy na początku XV wieku, dostępny jest [TUTAJ](#). Polecamy!

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/51223-henryk-plis-kochani-nie-chcielibyscie-zyc-200-lat-temu-wywiad>